

# Krzysztof Tarka

---

## Sprawa przyjazdu do Polski gen. Józefa Hallera w 1957 roku

---

Przegląd Historyczno-Wojskowy 16 (67)/2 (252), 174-182

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## SPRAWA PRZYJAZDU DO POLSKI GEN. JÓZEFA HALLERA W 1957 ROKU

Generał broni Józef Haller był jednym z najbardziej znanych oficerów w Wojsku Polskim. Urodził się 13 sierpnia 1873 r. w podkrakowskich Jurczycach. Jego rodzice – Henryk i Olga z Tretterów, byli właścicielami majątku ziemskiego. W 1880 r. Hallerowie przeprowadzili się do Lwowa, gdzie Józef ukończył gimnazjum niemieckie. Następnie uczył się w niższej wojskowej szkole realnej w Koszycach i wyższej wojskowej szkole realnej w Mährisch Weisskirchen (obecnie Hranice w Czechach). W latach 1892–1895 odbył studia na Wydziale Artylerii Akademii Wojskowo-Technicznej w Wiedniu, po czym do 1910 r. służył w armii austro-węgierskiej. Z wojska wystąpił w stopniu kapitana.

Jako zwolennik orientacji proaustriackiej po wybuchu I wojny światowej Haller był jednym z organizatorów Legionu Wschodniego w Galicji. W lipcu 1916 r. został komendantem II Brygady Legionów Polskich. Nie godząc się z postanowieniami traktatu brzeskiego, płk Haller w lutym 1918 r. przedarł się przez front pod Rarańczą i połączył z oddziałami polskimi w Rosji. Wiosną 1918 r. przejął dowództwo nad II Korpusem Polskim na Ukrainie i otrzymał awans na generała brygady. W maju tegoż roku oddziały polskie podległe Hallerowi zostały rozbite pod Kaniowem przez wojsko niemieckie. Generał uniknął niewoli i przedostał się do Moskwy, gdzie stanął na czele Polskiej Komisji Wojskowej. Następnie przez Murmańsk wyjechał do Paryża i w październiku 1918 r. objął dowództwo nad Armią Polską we Francji. W kwietniu następnego roku na czele „błękitnej armii” wrócił do Polski. W kraju Hallerczycy wzięli udział w odsieczy Lwowa. 10 lutego 1920 r. generał, jako dowódca frontu pomorskiego, dokonał w Pucku symbolicznych zaślubin Polski z morzem, wrzucając pierścień do Bałtyku. Podczas polsko-sowieckiej wojny 1920 r. Haller był generalnym inspektorem Armii Ochotniczej, wszedł też w skład Rady Obrony Państwa. W latach 1921–1926 (z półtoraroczną przerwą na przełomie 1922 i 1923 r., kiedy to posłował na Sejm z listy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej) był generalnym inspektorem artylerii. Po zamachu stanu w 1926 r. jako polityczny przeciwnik Józefa Piłsudskiego został zwolniony ze służby czynnej i przeniesiony w stan spoczynku. Zamieszkał w Gorzuchowie na Pomorzu, gdzie prowadził gospodarstwo. Pozostawał w opozycji do rządów sanacyjnych. W 1936 r. wraz z Ignacym Paderewskim, gen. Władysławem Sikorskim i Wincentym Witosem był współorganizatorem Frontu Morges, a od 1937 r. prezesem Rady Naczelnej nowo powstałego Stronnictwa Pracy (SP).

Po wybuchu II wojny światowej przez Rumunię przedostał się do Francji. Powołany ponownie do służby czynnej został przewodniczącym Międzyministerialnej Komisji Rejestracyjnej oraz ministrem bez teki w rządzie gen. Sikorskiego. W latach 1940–1943 stał na czele Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych. Po wojnie pozostał na emigracji; mieszkał w Londynie. Był działaczem Komitetu Zagranicznego SP, jednego z odłamów tej partii na wychodźstwie. Z ramienia tego ugrupowania wchodził w skład prezydium Rady Politycznej (1952–1954), a następnie Tymczasowej Rady Jedności Narodowej (1954–1957)<sup>1</sup>.

Na początku maja 1957 r. gen. Haller po blisko 18 latach pobytu na emigracji wybierał się w podróż do Polski. Wizytę w kraju chciał rozpocząć od spotkania z prymasem Stefanem Wyszyńskim. Przede wszystkim jednak zamierzał wziąć udział w planowanych na 3–6 maja uroczystościach kończących obchody Roku Królowej Polski w sanktuarium na Jasnej Górze. Po pielgrzymce do Częstochowy kilka dni chciał spędzić w Warszawie. Następnie planował odwiedzić mieszkającego w Krakowie brata Karola oraz rodzinne Jurczyce. Na zakończenie pobytu w kraju miał 4 tygodnie spędzić w sanatorium w Łądku Zdroju, gdzie przebywała również jego siostra Anna. Do Londynu zamierzał wrócić pod koniec czerwca. Wizyta miała mieć wyłącznie prywatny charakter. Podczas pobytu w Polsce Haller nie chciał składać żadnych oficjalnych wizyt przedstawicielom władz krajowych. Wolał też mieszkać u krewnych i znajomych, a nie w hotelach (wyjątkiem był pobyt w sanatorium)<sup>2</sup>.

Na decyzję generała o przyjeździe do Polski wpłynęły zmiany polityczne i liberalizacja systemu władzy w kraju, podeszły wiek (miał wówczas 84 lata), tęsknota za ojczyzną oraz chęć odwiedzenia rodziny i znajomych po latach rozłąki. Nie bez znaczenia była zapewne wizyta w Londynie na przełomie 1956 i 1957 r. jego siostry Anny, mieszkającej w Koźuchowie pod Zieloną Górą<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Szerzej zob.: S. Aksamitek, *Generał Józef Haller. Zarys biografii politycznej*, Katowice 1989; M. Orłowski, *Generał Józef Haller 1873–1960*, Kraków 2007. Zob. też J. Haller, *Pamiętniki z wyborem dokumentów i zdjęć*, Londyn 1964.

<sup>2</sup> Plan wizyty Józefa Hallera w Polsce w liście do jego siostry Anny przedstawił syn generała Eryk. Zob. Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej – ANK), Spuścizna Anny Haller, AH 20, k. 97, List Eryka Hallera do Anny Haller, z 2 IV 1957 r. Początkowo Józef Haller zamierzał przyjechać do Polski już w drugiej połowie kwietnia, aby spędzić z rodziną w kraju Święta Wielkanocne. Pierwotnie znacznie bogatszy był też program jego wizyty w Polsce. Po pielgrzymce na Jasną Górę generał zamierzał pojechać do Warszawy, Lublina, Przemysła, Krakowa, Jurczyc i Zakopanego. Po pobycie w sanatorium w okolicy Kłodzka chciał jeszcze zobaczyć m.in. Wrocław, Katowice, Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Gorzuchowo i Gdańsk. Ostatecznie wiekowy generał znacznie ograniczył plan podróży po Polsce. Zob. *ibidem*, AH 27, k. 41, List J. Hallera do Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej (SWAP), z 23 II 1957 r. O planach wizyty gen. Hallera w kraju wspominają jego biografowie: Stefan Aksamitek (*op. cit.*, s. 215) i Marek Orłowski (*op. cit.*, s. 515).

<sup>3</sup> ANK, AH 9, A. Haller, Pamiętnik z lat 1945–1946 i 1956–1957. Do końca życia gen. Haller utrzymywał listowny kontakt z rodziną w kraju: siostrą Anną oraz braćmi Augustem i Karolem.

Sprawę przesądziły zbliżające się uroczystości maryjne na Jasnej Górze. Jako człowiek głęboko religijny Haller chciał wziąć w nich udział. Od dawna należał do Sodalicji Marianańskiej, działał w Akcji Katolickiej, był też członkiem franciszkańskiego Trzeciego Zakonu. W liście do Ewy, żony bratanka Cezarego, w styczniu 1957 r. pisał: *Przy końcu tego roku polskiego Maryjnego pragnę być z całym Narodem na Jasnej Górze, aby tam u Jej stóp złożyć hołd – wszak z Jej łask pełna przyczyna zmiany ostatnio następujące Polsce – wszak Naród cały w kołędach swoich chwalił Boga na Wysokościach obiecującego pokój ludziom dobrej woli. Ja wierzę, że wszyscy Polacy są ludźmi dobrej woli*<sup>4</sup>.

Od decyzji o wizycie w kraju nie odwiódł go zastrzeżenie wyrażane przez bliskich mu członków Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej (SWAP) w Ameryce. W liście do kombatantów zza oceanu z 23 lutego 1957 r. wyjaśniał: *Biorę za podstawę, Wasze może i słuszne obiekcje, ale one nie mogą mnie wstrzymać od wykonania pielgrzymki na Jasną Górę. Muszę tam być*<sup>5</sup>. „Błękitny generał” dodał, że również w ich imieniu chce złożyć hołd Matce Najświętszej Królowej Polski. Prosił też działaczy SWAP, aby przed podróżą do kraju wcześniej przesłali mu do Londynu pieniądze na marzec i kwiecień, a na kolejne miesiące przez PKO do Polski (kombatanci ze Stanów Zjednoczonych wspierali finansowo swojego byłego dowódcę)<sup>6</sup>. Przed zapowiadany wyjazd do kraju Haller wycofał się z życia politycznego na emigracji. Nie chcąc nadawać swojej podróży do Polski politycznego charakteru, wystąpił z Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, w której zasiadał z ramienia Komitetu Zagranicznego Stronnictwa Pracy, jako przewodniczący Rady Naczelnej SP<sup>7</sup>.

---

W Archiwum Narodowym w Krakowie przechowywana jest obszerna korespondencja Hallera z rodzeństwem (AH 18, AH 24, AH 33). Niestety, listy pisane przez gen. Hallera odręcznie ze względu na charakter jego pisma są trudne do odczytania.

<sup>4</sup> Cyt. za: S. Aksamitek, *op. cit.*, s. 240. Zob. też: W. J. Wysocki, *Światopogląd religijny Józefa Hallera*, w: *W kręgu Józefa Hallera*, Warszawa 2010, s. 60–67. W 1950 r., ogłoszonym Rokiem Świętym, generał udał się z pielgrzymką do Rzymu. Został przyjęty na prywatnej audyencji przez papieża Piusa XII. Zob. J. Haller, *op. cit.*, s. 331–335. Trzy lata później pielgrzymował do Ziemi Świętej (Jerozolima, Betlejem) i do sanktuarium we włoskim Loreto. Zob. J. Haller, *Ziemia Święta i Domek Loretański*, Londyn 1955.

<sup>5</sup> ANK, AH 27, k. 41, List J. Hallera do SWAP, z 23 II 1957 r.

<sup>6</sup> *Ibidem*, k. 42.

<sup>7</sup> S. Aksamitek, *op. cit.*, s. 215; M. Orłowski, *op. cit.*, s. 515. Szerzej o SP na emigracji zob. J. Zabłocki, *Chrześcijańska demokracja w kraju i na emigracji 1947–1970*, Lublin 1999 (o działalności J. Hallera s. 83, 85–87). Gen. Haller lakonicznie wspominał (*Pamiętniki...*, s. 342), że w „polskim” Londynie przyszło mu się zajmować *niekończącymi się sporami emigracyjnymi*. Syn Hallera w liście do siostry generała (ANK, AH 18, k. 95, List E. Hallera do A. Haller z 21 IV 1956 r.), wspominając o sporach w „polskim” Londynie, pisał: *Inaczej tu wszystko wygląda aniżeli wydaje się Wam w Polsce, dlatego musi być Ciocia przygotowana na niejedno rozczarowanie i zdziwienie. Emigracja nasza, jako pień oderwany od narodu ginie i kruszy się w ciągłych swarach i sporach personalnych nie mających istotnego znaczenia. Taki jest widać los wszystkich emigracji, gdyż historia pisze, że tak zawsze było*. Jako prezes Rady Naczelnej SP generał za cel stawiał sobie wprowadzenie zasad etyki chrześcijańskiej nie tylko w życie indywidualne, ale także do życia publicznego.

Wobec rozmaitych plotek krążących na emigracji Haller, w oświadczeniu złożonym na ręce Protektora Emigracji Polskiej abp. Józefa Gawliny przedstawił pobudki, które skłoniły go do odwiedzenia ojczyzny: *Wybierając się na pewien czas do Polski – pisał generał – jadę przede wszystkim jako pielgrzym, by, skoro są możliwości, wziąć udział w zakończeniu Roku Maryjnego na Jasnej Górze i by jako najstarszy żołnierz Rzeczypospolitej złożyć służby swoje u stóp Królowej Polskiej Korony, dziękując za rok 1920, za przetrwanie przez naród nasz okupacji wojennych, za wykazaną wiarę w Opatrzność, ofiarną i bratnią i przewidującą mądrość*<sup>8</sup>. Haller deklarował, że chce stanąć obok prymasa Wyszyńskiego na Jasnej Górze, *by obecnością swoją zapewnić go, że cała Polska widzi w nim Opatrznościowego męża, ufa mu i kocha go. Chcę – kontynuował – łącznie z Narodem Polskim przed matką naszą i Królową Nieba prosić o dalszą opiekę nad krajem naszym; chcę narodowi naszemu wyrazić hołd i bratnie uczucia za postawę i za wiarę w niezłomność w najcięższych chwilach. Chcę całym sercem wyrazić, sercem Polaka, ojca i żołnierza, głębokie uznanie młodzieży polskiej za wierność tym ideałom, którymi żyliśmy lat tysiąc, za odporność na wszelkie pokusy i gotowość jej na wszelkie poświęcenia*<sup>9</sup>. Generał konsekwentnie twierdził, że jedzie do Polski jako katolik, aby pomodlić się na Jasnej Górze.

W połowie kwietnia 1957 r. do konsula generalnego PRL w Londynie Jana Petrusa zgłosił się syn Hallera – Eryk. Poinformował peerelowskiego dyplomata, że ojciec zamierza 2 maja przylecieć do Warszawy, skąd bezpośrednio chce pojechać do Częstochowy. O planach Hallera kierownictwo MSZ niezwłocznie powiadomił ambasador Eugeniusz Milnikiel. Dwa dni później do Petrusa zadzwonił sam generał. Nawiązując do poprzednich rozmów z konsulem, miał zadeklarować, że po zakończeniu uroczystości na Jasnej Górze sprawi mu przyjemność być oficjalnym gościem w kraju. Przed wyjazdem do Polski Haller chciał też osobiście porozmawiać z Petrusem<sup>10</sup>.

W kierownictwie MSZ 19 kwietnia zapadła jednak decyzja, aby nie traktować Hallera jako oficjalnego gościa władz PRL. Zamierzano również nieco opóźnić jego przyjazd do Polski tak, by nie mógł wziąć udziału w trzecioma-jowych uroczystościach na Jasnej Górze. W ten sposób chciano uniknąć owacyjnego witania „błękitnego generała” przez tłumy pielgrzymów. Dla władz kłopotliwy był już zapowiedziany przyjazd do Częstochowy przedstawicieli Polonii amerykańskiej. Kilka dni później, podczas wizyty Hallera w konsulacie

Jak wspominał (*Pamiętniki...*, s. 343), jego usiłowania szły w kierunku *lepszego uświadomienia o celach politycznych Stronnictwa Pracy jako stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego, dążącego konsekwentnie do przygotowania możliwości zaprowadzenia w Polsce ładu chrześcijańskiego*.

<sup>8</sup> J. Haller, *Pamiętniki...*, s. 419. Oświadczenie datowane jest na kwiecień 1957 r.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Departament III (dalej – AMSZ, D III), z. 9, w. 42, t. 557, k. 133, Notatka służbowa, z 4 V 1957 r. dot. gen. J. Hallera. Zob. też *ibidem*, k. 123–124, Depesze Milnikiewa do MSZ, z 16 i 18 IV 1957 r.

generalnym, Petrus oświadczył mu, że w kraju będzie gościem Towarzystwa Łączności z Wychodźstwem „Polonia”, które też miało opłacić jego pobyt nad Wisłą. Zgodnie z wytycznymi z centrali zasugerował też przesunięcie o kilka dni terminu wizyty generała w Polsce. Oficjalnie tłumaczył to nawałem zajęć w związku ze zbliżającym się świętem 1 Maja. Haller stanowczo oświadczył, że zmiana terminu jego wizyty w kraju absolutnie nie wchodzi w grę. Miał już ułożony szczegółowy plan pobytu w Polsce, przede wszystkich jednak chciał wziąć udział w uroczystościach na Jasnej Górze. Jego stanowczość w sprawie terminu wyjazdu do Polski była niezachwiana. Wizyta Hallera w konsulacie generalnym nieco się przeciągnęła, gdyż przy okazji generał wspominał swoje przeżycia z końcowego okresu I wojny światowej i pierwszych lat po jej zakończeniu. Opowiadał Petrusowi o walkach z Niemcami. Twierdził, że wrogiem Polski była też carska Rosja. Krytycznie wypowiadał się również o Piłsudskim. Negatywnie oceniał zwłaszcza decyzję marszałka o wyprawie na Kijów w 1920 r. Na podstawie rozmów z Hallerem konsul uważał, że generał wprost nienawidzi Niemców, a ponadto jest przesadnie religijnym słowianofilem<sup>11</sup>.

Wobec nieustępliwości Hallera w sprawie terminu wizyty w kraju, ambasador i konsul generalny w Londynie sugerowali, że udział generała w uroczystościach na Jasnej Górze będzie mniejszym złem niż odmowa zgody na jego przyjazd. W depeszy z 24 kwietnia Milnikiel zawiadomił ponadto MSZ, że Haller jedzie do Polski na własny koszt i wprost żyje wyjazdem, który planował od pół roku. Ambasador dodał, że generał bardzo życzliwie odnosił się do konsula Petrusa. Wskazywał też na jego antyniemieckie wypowiedzi i akcentowanie konieczności współpracy z ZSRR. Podkreślając, że nie ma możliwości opóźnienia wizyty Hallera w kraju, przekonywał kierownictwo MSZ w sposób następujący: *wobec tej sytuacji wydaje mi się, że błędem byłoby odmówić (mu – K.T.) wizy, a należy możliwie wykorzystać go dla nas. Haller na lotnisku da dobry wywiad. Można go przygotować, dać do jego powitania parę mundurów i pomyśleć jak dla naszej prasy partyjnej wyrwać go katolikom*<sup>12</sup>.

<sup>11</sup> *Ibidem*, k. 133–134, Notatka służbowa, z 4 V 1957 r. dot. gen. J. Hallera. Zob. też: *ibidem*, k. 125, Szyfrogram MSZ do E. Milnikiewicza, z 19 IV 1957 r. W 10. rocznicę najazdu na Polskę z 1939 r. gen. Haller wszedł w skład Głównego Komitetu Protestu. Zob. *Protest w sprawie Polski*, „Orzeł Biały” (Londyn) 1949, nr 32, s. 1. Rok później, w rocznicę „cudu nad Wisłą”, mówiąc o roli Polski jako przedmurza chrześcijaństwa, stwierdził: *zwycięstwo nad Wisłą* (w 1920 r. – K.T.) zostało wywalczone przez cały Naród Polski rękami żołnierzy, ale był w tym zaiste palec Boży. Zob. Gen. Haller o rocznicy cudu nad Wisłą, *ibidem* 1950, nr 32/33, s. 5. Na emigracji Haller krytykował również zachodnioniemiecki rewizjonizm i twarzo bronił nienaruszalności historycznej i – jak twierdził – słusznie Polsce należnej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Potępiając niemieckie zbrodnie podczas II wojny światowej, porównywał je do najazdu Hunów sprzed wieków. Zob. J. Haller, *Przedmowa*, w: Ż. Jarkiewicz, *Polityczne aspekty polskiej granicy zachodniej*, Londyn 1954, s. 3–4.

<sup>12</sup> AMSZ, D III, z. 9, w. 42, t. 557, k. 126, Depesza E. Milnikiewicza do MSZ, z 24 IV 1957 r.



W odpowiedzi wiceminister Józef Winiewicz zaznaczył, że kierownictwo MSZ nie ma żadnych zastrzeżeń co do Hallera. Podkreślił, że nie chodzi o zastopowanie wizyty generała w Polsce, ale o przesunięcie jego przyjazdu, np. na 5 maja. Zapewniał też ambasadora, że Haller będzie przyjęty w kraju z honorami. Władzom PRL zależało jednak na tym, aby generał nie wziął udziału w trzeciomajowych uroczystościach w Częstochowie. W Warszawie jakby nie rozumiano, że Haller właśnie od spełnienia tego warunku uzależniał w ogóle swój przyjazd do Polski. W szyfrogramie do Londynu Winiewicz wskazywał, że *są jednak czynniki, które chcą 3 maja zrobić dookoła jego osoby (chodzi o Hallera – K.T.) zbędną polityczną demonstrację*<sup>13</sup>.

Argumenty wysunięte przez Milnikiewicza nie wpłynęły na zmianę stanowiska Warszawy. 26 kwietnia Winiewicz zawiadomił ambasadora, że kierownictwo MSZ po ponownym rozważeniu sprawy podtrzymało wcześniejszą decyzję w sprawie terminu wizyty Hallera w kraju. Generał mógł przyjechać do Polski dopiero po 5 maja. Wiceminister spraw zagranicznych sugerował, aby konsul generalny zwlekał z udzieleniem odpowiedzi Hallerowi do 30 kwietnia i tego dnia zawiadomił go, że nie nadeszła jeszcze „klauzula wjazdowa”. Ponieważ następnego dnia wypadało święto, „klauzula” również nie mogła nadejść. W tej sytuacji wyjazd Hallera 2 maja nie byłby realny. Petrus mógł zrzucić winę za opóźnienie na biurokrację i zapewnić generała, że 5 maja „klauzula” na pewno będzie. Aby udobruchać Hallera, MSZ gotowe było również pokryć koszty jego podróży do Polski. Gdyby generał chciał jednak wylecieć z Londynu do Amsterdamu 2 maja i czekać na klauzulę w Holandii, konsul generalny miał go zapewnić, że otrzyma tam należytą opiekę ze strony polskiej placówki, która pokryje także koszty jego pobytu<sup>14</sup>.

Zgodnie z instrukcją MSZ i po przedyskutowaniu sprawy z Milnikiewiczem, 30 kwietnia rano Petrus udał się do Hallera. Oświadczył mu, że władze krajowe przywiązują wielką wagę do jego wizyty. Zapewniał generała, że w Polsce będzie uroczystie powitany, a władze będą się troszczyły o niego podczas całej wizyty. Równocześnie oznajmił, że ze względu na uroczystości pierwszomajowe i nawał pracy Haller będzie mógł przyjechać do kraju dopiero 5 maja lub kilka dni później. Deklarował pokrycie wszelkich kosztów, w tym kosztów przejazdu. Generał przypomniał, że głównym celem jego wizyty w kraju był udział w uroczystościach na Jasnej Górze. W innym terminie nie był zainteresowany podróżą do Polski. Petrus zobowiązał się, że przekaze jego stanowisko kierownictwu MSZ i będzie się starał o uzyskanie pozytywnej decyzji. Definitywną odpowiedź obiecał dać generałowi do godz. 16.00. Po powrocie od Hallera Petrus przedstawił stan sprawy Milnikiewiczu, a następnie po południu przez telefon zawiadomił generała, że nie mógł porozumieć się z nikim z kierownictwa MSZ. Tłumaczył Hallerowi, że osoby, z którymi rzekomo rozmawiał nie mogły samodzielnie zadecydować

<sup>13</sup> *Ibidem*, k. 127, Szyfrogram J. Winiewicza do E. Milnikiewicza, z 24 IV 1957 r.

<sup>14</sup> *Ibidem*, k. 128, Szyfrogram MSZ do E. Milnikiewicza, z 26 IV 1957 r.

o wydaniu mu „klauzuli wjazdowej” już na 2 maja. Generał wyraźnie zdenerwowany stwierdził, że gdyby nawet teraz Petrus zawiadomił go o możliwości wyjazdu już 2 maja, to nie pojechałby do Polski bez pisemnego oświadczenia ambasadora, że będzie mógł swobodnie wyjechać do Częstochowy<sup>15</sup>.

Gdy do Warszawy dotarła wiadomość o rezygnacji Hallera z podróży do Polski, MSZ poleciło Milnikielowi wysłać do generała list zawiadamiający, że „klauzula wjazdowa” jest do odebrania w Konsulacie Generalnym. List miał być swego rodzaju alibi przed ewentualną kampanią prasową na emigracji oskarżającą władze PRL o uniemożliwienie Hallerowi odwiedzenia kraju<sup>16</sup>.

Stosownie do tego polecenia 3 maja konsul Petrus wysłał do gen. Hallera list z datą 2 maja, w którym zapewniał, że „klauzula na wjazd i wyjazd” może mu być wydana w każdej chwili. Polubownie deklarował też, że gdyby generał zdecydował się na wyjazd, to polska placówka nad Tamizą oraz władze krajowe uczynią wszystko, aby mu w tym pomóc i przyjmą go w kraju z należnym mu szacunkiem<sup>17</sup>. Te obłudne i kłamliwe zapewnienia miały zrzucić z MSZ odpowiedzialność za wstrzymanie przyjazdu Hallera do Polski.

Chcąc załagodzić sprawę, MSZ jeszcze tego samego dnia sugerowało, aby Ambasada PRL w Londynie wydała oświadczenie w sprawie Hallera. Dokument utrzymany w spokojnym tonie miał przekonywać, że władze polskie nie stawiały przeszkód w przyjeździe generała do kraju, a konieczne formalności były załatwiane w normalnym trybie. W Warszawie ciągle miano też nadzieję, że Haller zdecyduje się na przyjazd do Polski w późniejszym terminie<sup>18</sup>.

Generał zawiadomił jednak telefonicznie swoich przyjaciół w Warszawie, że władze PRL stanęły na przeszkodzie jego wizyty w kraju, w ostatniej chwili żądając przesunięcia terminu przyjazdu do Polski z 2 na 5 maja. Haller nie miał wątpliwości, że chodziło o uniemożliwienie mu udziału w uroczystościach na Jasnej Górze, na które się wybierał. W tej sytuacji generał zwrócił bilet lotniczy i odwołał swój przyjazd, a całą winę za fiasko swej podróży do kraju zrzucił na władze PRL<sup>19</sup>.

Warszawscy przyjaciele Hallera 3 maja interweniowali jeszcze w Towarzystwie „Polonia”, ale nie było już możliwe, aby generał mógł przyjechać na uroczystości maryjne do Częstochowy. Na polecenie MSZ Towarzystwo „Polonia” jeszcze 3 maja wysłało telegram do Hallera. Tłumaczono w nim, że w sprawie terminu przyjazdu generała zaszło nieporozumienie oraz ponownie zapraszano go do odwiedzenia kraju. Załagodzeniu sprawy miały również służyć działania polskiej placówki nad Tamizą<sup>20</sup>.

<sup>15</sup> *Ibidem*, k. 134–135, Notatka służbowa z 4 V 1957 r. dot. gen. J. Hallera.

<sup>16</sup> *Ibidem*, k. 129, Szyfrogram MSZ do E. Milnikiewicza, z 2 V 1957 r.

<sup>17</sup> *Ibidem*, k. 135, Notatka służbowa z 4 V 1957 r. dot. gen. J. Hallera.

<sup>18</sup> *Ibidem*, k. 130, Szyfrogram MSZ do E. Milnikiewicza, z 3 V 1957 r.

<sup>19</sup> *Ibidem*, k. 136, Oświadczenie Hallera (złożone przez telefon).

<sup>20</sup> *Ibidem*, k. 131, Szyfrogram MSZ do E. Milnikiewicza, z 3 V 1957 r.



Sprawa niedoszedłego wyjazdu gen. Hallera do Polski odbiła się również pewnym echem na emigracji. 9 maja londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” na pierwszej stronie zamieścił sensacyjną wiadomość, że władze PRL, obawiając się manifestacji tłumów na cześć zasłużonego generała, uniemożliwiły mu wyjazd do Częstochowy na uroczystości kończące obchody Roku Maryjnego. Sam Haller powstrzymał się od publicznego komentowania sprawy. Zamiast na Jasną Górę udał się zaś z pielgrzymką do Aylesford<sup>21</sup>. Rozgoryczony całą sprawą zawiadomił też listownie Konsulat Generalny PRL w Londynie, że rezygnuje w ogóle z przyjazdu do Polski<sup>22</sup>.

Taki finał trudno uznać za sukces władz w Warszawie. MSZ zablokowało co prawda udział gen. Hallera w uroczystościach na Jasnej Górze, ale tym samym odstręczyło znanego na emigracji generała i działacza politycznego od przyjazdu, a może i powrotu na stałe do kraju. O takim rozwiązaniu sędziwy generał myślał całkiem poważnie. W październiku 1957 r. Haller planował udać się z pielgrzymką do portugalskiej Fatimy, w 40. rocznicę tamtejszych objawień, a po powrocie do Londynu zamierzał się przygotować do ewentualnego powrotu do Polski na stałe<sup>23</sup>. Wydaje się, że przyjazd znanego generała i żarliwego katolika do Polski rządzonej przez komunistów mógłby przysporzyć władzom więcej propagandowych korzyści niż trudności.

Bywalec, komentując na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” niedoszlą wizytę Hallera w kraju, stwierdził: *Uniemożliwienie gen. Hallerowi pielgrzymki do Częstochowy jest nie tylko objawem szczególnego chamstwa wobec zasłużonego i otaczanego powszechną czcią Generała, ale świadczy również o niebywalej niezręczności analfabetów z reżymowej propagandy. Tyle było wrzasku z powodu tej wizyty, tyle o niej pisano. Prasa „wyłowila” nawet z Bałtyku „złoty pierścień” wrzucony przez Generała podczas symbolicznych zaślubin Polski z morzem („Złoty?” – dziwi się Generał – „Przecież ja wrzuciłem platynowy”). A teraz taka kompromitacja*<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> Gen. Józef Haller nie pojechał do Polski, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn) 1957, nr 110, s. 1.

<sup>22</sup> AMSZ, D III, z. 9, w. 42, t. 557, k. 137, Depesza E. Milnikiela do MSZ, z 9 V 1957 r.

<sup>23</sup> ANK, AH 27, k. 41, List J. Hallera do SWAP, z 23 II 1957 r. Na emigracji pogłoski o podróży gen. Hallera do Polski pojawiły się już na początku stycznia 1957 r. Zob. Bywalec [Tadeusz Horko], *Podstuchane*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn) 1957, nr 8, s. 4. Miesiąc później pisano nawet, że generał zamierza wrócić do kraju na stałe. Zob. *Gen. Haller wraca do Polski*, *ibidem*, nr 36, s. 1.

<sup>24</sup> Bywalec, *Podstuchane*, *ibidem*, nr 113, s. 4. Na emigracji pojawiły się również krytyczne głosy na temat zamierzonej wizyty w kraju gen. Hallera. Jeden z czytelników londyńskiego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” w liście do redakcji z niesmakiem pisał o „emigracyjnych łamańcach”. Wytykał Hallerowi, że biorąc paszport konsularny, tym samym uznał władze PRL. Równocześnie ogółowi emigrantów nakazuje się trwanie w niezłomności. Zob. J. Płoskiński, *Łamańce*, *ibidem*, nr 115, s. 2. W odpowiedzi Haller prostował (*Gen. Haller nie miał paszportu reżymowego*, *ibidem*, nr 123, s. 2), że nie otrzymał konsularnego paszportu („zapomniał” tylko

Józef Haller do końca życia pozostał na emigracji w Londynie. Od 1949 r. mieszkał wraz z żoną Aleksandrą (zmarła w 1952 r.) i synem Erykiem na Ealingu, w domu, który wydzierżawił dzięki zbiorce zorganizowanej przez swoich byłych żołnierzy, weteranów ze Stanów Zjednoczonych<sup>25</sup>. Generał żył bardzo skromnie. Miał duży zbiór książek, przeważnie polskich autorów. Do ostatnich chwil życia czytał bardzo wiele, interesował się również życiem politycznym i społecznym emigracji. Haller był wielkim patriotą, a zarazem głęboko wierzącym i gorliwym katolikiem. Ściany jego domu zdobiły symbole religijne: wizerunek Chrystusa, zdjęcia kościołów krakowskich, duża fotografia o. Maksymiliana Kolbe oraz reprodukcje obrazów malarzy polskich. Chlubą gospodarza była statua Matki Boskiej w przydomowym ogrodzie<sup>26</sup>.

Generał broni Józef Haller, najstarszy stopniem spośród polskich oficerów na obczyźnie, zmarł 4 czerwca 1960 r. w wieku 87 lat. Został pochowany na londyńskim cmentarzu Gunnersbury. Pogrzeb, w którym uczestniczyło przeszło tysiąc osób, stał się wielką manifestacją narodową Polaków. Mszę św. żałobną celebrował abp Józef Gawlina, który w tym celu specjalnie przyjechał z Rzymu. Przemówienia nad trumną wygłosili m.in. członek Rady Trzech gen. Władysław Anders, prezes SP Bronisław Kuśnierz oraz Dominik Maciejko, w imieniu Związku Inwalidów Wojennych Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii i Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce. Depesze kondolencyjne nadesłali m.in.: prymas Polski Stefan Wyszyński, arcybiskup Westminster William Godfrey, prezydent Francji Charles de Gaulle i minister spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanii Richard Butler. Nabożeństwa żałobne odbyły się również w klasztorze na Jasnej Górze i w kościele Mariackim w Krakowie<sup>27</sup>.

„Błękitny generał” po śmierci wrócił na rodzinną ziemię; 23 kwietnia 1993 r. trumna z jego prochami została sprowadzona do Polski. Po uroczystościach żałobnych w Warszawie i na Jasnej Górze generał został pochowany 15 maja w kościele garnizonowym pod wezwaniem św. Agnieszki w Krakowie<sup>28</sup>.

*Krzysztof Tarka*

dodać, że jeszcze go nie otrzymał, gdyż nie zgodził się na przesunięcie terminu wizyty w kraju).

<sup>25</sup> J. Haller, *Pamiętniki...*, s. 331.

<sup>26</sup> B. Kuśnierz, *Ostatnie lata Generała*, w: J. Haller, *Pamiętniki...*, s. 356.

<sup>27</sup> *Pogrzeb generała Józefa Hallera*, „Orzeł Biały-Syrena” (Londyn) 1960, nr 24, s. 1; *Pożegnanie błękitnego generała*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn) 1960, nr 140, s. 1, 4. Zob. też: J. Haller, *Pamiętniki...*, s. 420–421; M. Orłowski, *op. cit.*, s. 516–517. Na łamach emigracyjnej prasy ukazało się kilka pośmiertnych wspomnień poświęconych gen. Hallerowi: Z. Berezowski, *Generał Józef Haller*, „Myśl Polska” (Londyn) 1960, nr 12, s. 2; A. Romer, *Wspomnienia o Błękitnym Generale*, „Narodowiec” (Lens) 1960, nr 137, s. 1, 3; S. Sopicki, *Rycerz Polski chrześcijańskiej. Życie i czyny gen. J. Hallera*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn) 1960, nr 136, s. 2; *Ś.p. generał broni Józef Haller*, „Bellona” (Londyn) 1960, z. 2, s. 91–94; *Ś.p. generał Józef Haller*, „Odnowa” (Londyn) 1960, nr 7, s. 3–4; P. Zaremba, *Generał broni Józef Haller*, „Orzeł Biały-Syrena” (Londyn) 1960, nr 23, s. 1.

<sup>28</sup> *Powrót generała*, „Gazeta Wyborcza” 1993, nr 96, s. 2; T. S[tańczyk], *Powrót prochów Józefa Hallera*, „Rzeczpospolita” 1993, nr 96, s. 2; M. Orłowski, *op. cit.*, s. 518.